

W związku z dzisiejszą "konferencją" prasową przedstawioną w mediach na temat sytuacji zaistniałej na Oddziale Chirurgii w WSzW w Gorzowie jako pracownicy-Lekarze - pracujący na tym oddziale jesteśmy zmuszeni do stanowczego SPRZECIWU wobec kłamstwom , pomówieniom i zafałszowywaniu rzeczywistego obrazu.

NIGDY nie szantażowaliśmy zarządu odejściem od łóżek pacjentów!
NIGDY nie żądaliśmy tak niebotycznych pensji za naszą pracę!

Jest to KŁAMSTWO podane publicznie-bezpodstawne i niestety nie sprawdzone przez Urząd Marszałkowski !. Pani Marszałek została wprowadzona w błąd przez manipulację zarządu!

Oczekujemy rzetelnego wysłuchania obu stron konfliktu i i sprawdzenia na jakich podstawach Prezes szpitala podał sumę 50 tys złotych - uważamy ,że jest to chęć zszokowania opinii publicznej taką kwotą licząc na brak reakcji z Naszej strony.

Obecna sytuacja w Oddziale jest bardzo zła i wynika ze złej woli, braku konstruktywnych rozmów zarządu z zespołem lekarskim. Notoryczny był brak reakcji na zgłaszane od wielu miesięcy problemy z dostępem do bloku operacyjnego, ograniczania przyjęć planowych i konieczności przesuwania terminów operacji. Problem przyjęć w trybie administracyjnym pacjentów nie wymagających operacji i pobytu w O. chirurgii z powodu braku miejsc na innych oddziałach i konieczność hospitalizacji pacjentów na korytarzu (!) mimo zgłaszania tych nieprawidłowości były zawsze bagatelizowane przez zarząd szpitala.

Wielokrotnie wymuszane przez nasz zespół lekarski spotkania z Prezesem aby pomóc nam w tych problemach kończyły się stwierdzeniami, że Oddział jest niedochodowy (!) i w związku z tym Pan prezes nie jest zainteresowany ISTNIENIEM Chirurgii w Naszym Szpitalu- co budziło nasze zdumienie i niedowierzanie ! Nie był zainteresowany losem pacjentów ,których zalecał nam wysyłać dokądkolwiek. Był zainteresowany tylko onkologią ale nie przez pryzmat chorych ludzi lecz procedur. Takie nieetyczne sugestie nie mieściły się w Naszej wyobraźni. Nasze sale operacyjne zostały przekazane na inne "dochodowe" procedury ale chorzy ludzie zostawali na naszych głowach.

Upór z jakim Pan prezes lekceważył problemy pacjentów chirurgicznych oraz naszego oddziału był tak irracjonalny ,że wydaje się nam ,że jest to raczej problem natury niechęci personalnej - osobistej -do zespołu. Inaczej trudno to wytłumaczyć.

Konieczność ciągłego odsyłania ludzi, leczenia na korytarzu szpitalnym, brak możliwości racjonalnego zaplanowania pracy, wielokrotnego odbierania sali operacyjnej w dniu zaplanowanych operacji i brak reakcji zarządu na ustne skargi na te sytuacje spowodowały decyzję o odejściu lekarzy. NIKT z zarządu szpitala nie próbował z nimi rozmawiać aby nie odchodzili- co więcej słyszeliśmy ,że dobrze ,że odeszli.

W krótkim czasie odeszło z oddziału 4 specjalistów. Pozostali byli zmuszeni do objęcia większej ilości dyżurów. Płace na naszym oddziale były najniższymi w szpitalu w oddziałach zabiegowych mimo, że to my najczęściej operowaliśmy nagłe stany zagrożenia życia w trybie PILNYM, bardzo często w nocy.

Poprosiliśmy o dodatki z uwagi na trudną sytuację personalną powołując się na dodatki istniejące w innych oddziałach szpitala - jak się wydaje- bardziej lubiane przez zarząd. Po wielokrotnych - jak zawsze wymuszanych przez nas spotkaniach- zarząd na dwa miesiące przyznał nam dodatki tylko do dyżurów. Wtedy dopiero nasze płace dorównały płacom na niektórych innych oddziałach. Nie były jednak najwyższe.

W proteście i z Nadzieją, że skoro nie można inaczej- złożyliśmy w ubiegłym roku wypowiedzenia z pracy licząc, że to zmusi zarząd do poważnej rozmowy. Jednak przeliczyliśmy się i tak jak napisano wyżej rozmowy były tylko z naszej inicjatywy. Po okresie wypowiedzenia nadal przychodziliśmy do pracy w odpowiedzialności za pacjentów. Przesuwaliśmy wypowiedzenia licząc na opamiętanie zarządu. Tak zwodzono nas do końca roku. 31. grudnia po godzinie 15 gdy nie było pewne czy zgodnie z prawem możemy po nowym roku przystąpić do pracy (koniec terminu wypowiedzenia u Ordynatora oraz koniec terminowych umów o pracę u pozostałych) oszukano nas obiecując na piśmie uregulowania dotyczące pracy oddziału. W kolejnych tygodniach zarząd stwierdził, że żadne uzgodnienia go nie obowiązują. Lekarze pracowali bez umów o pracę przez cały styczeń(!).

Z powodu przemęczenia oraz grypy w ostatnim tygodniu sytuacja stała się katastrofalna. Dyrekcja ani razu nie kontaktowała się z nami co do możliwości obsady dyżurowej, natomiast gorączkowo szukała pomocy poza Gorzowem.

Apogeum tej niezdrowej atmosfery nastąpiło 4. go i 6. go lutego, gdzie sposób zabezpieczenia dyżuru przez zarząd omal nie skończył się tragedią gdy na pierwszym dyżurze pozostawiono dwóch mniej doświadczonych lekarzy i próbowano "na papierze" zabezpieczyć dyżur lekarzem, którego nie było wtedy w szpitalu oraz drugim lekarzem, który pełnił obowiązki w innym oddziale szpitala. Sytuacje -i pacjenta- uratował przyjazd lekarza oddziałowego z domu na prośbę młodszego kolegi.

Sytuacja z 6. lutego była bardziej niebezpieczna ponieważ postanowiono, że dyżur będą pełnić dwoje rezydentów- jeden to nie znający zupełnie szpitala lekarz ze Szczecina a specjalista będzie dyżurował pod telefonem w Szczecinie(!!!).

Na szczęście ten nieprzemyślany pomysł nie został zrealizowany ponieważ kolega z oddziału widząc niebezpieczeństwo tej sytuacji zmienił naszą koleżankę i podjął się dyżuru. Na tym dyżurze zdarzyły się 4 ciężkie stany wymagające natychmiastowej operacji- w tym dwa urazy nożem brzucha i klatki piersiowej!. Można sobie wyobrazić jak wyglądałaby pomoc specjalisty będącego w Szczecinie...

Obecnie mimo naszego zaangażowania, wielu zniechęcających gestów i czynów ze strony zarządu nadal pomagamy pacjentom z Gorzowa i województwa. Słowa prezesa są niesprawiedliwe, obraźliwe wobec nas i pomawiające o rzeczy, które nigdy nie miały miejsca. Nie dano nam nawet szansy obrony!

Oczekujemy sprawiedliwego osądu i kontroli organów nadzorujących działania zarządu wobec oddziału i bezpieczeństwa pacjentów tj Urzędu Marszałkowskiego, Urzędu Wojewódzkiego, Izb Lekarskich oraz Rady Miasta

`` Jesteśmy gotowi dalej pracować dla dobrze zarządzanego szpitala.

